

Aresztowanie nieprawomyślnych książek

25 lutego 2024

Spóźnieni funkcjonariusze, którzy zajechali po drodze na hot-doga, „aresztowanie” książek, przeszukania prywatnych posesji, nawet działki letniskowej. Tomasz Stala z wydawnictwa 3dom mówi o kulisach akcji Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego w jego firmie.

W rozmowie z Tomaszem Sommerem Stala opowiedział o akcji ABW, podczas której zarekwirowano „nieprawomyślne” książki sprzedawane przez jego wydawnictwo.

Trzy zespoły służb, w sumie około 20 funkcjonariuszy, podjechało pod siedzibę wydawnictwa w środę, 21 lutego 2024 roku z samego rana. Jeden z zespołów miał lekkie opóźnienie, bo – jak usłyszał Stala podczas rozmów pomiędzy funkcjonariuszami – w międzyczasie panowie podjechali na stację Orlen po hot-dogi. Gdy rozpoczęła się akcja ABW, Stali przedstawiono zaświadczenie, wniosek o przeszukanie. „Chodziło książki, które wydałem półtora roku temu. One są penalizowane artykułem 55 ustawy o IPN” – opowiadał.

Sommer nie dowierzał w cały obrót sytuacji i przypomniał, że w polskiej konstytucji istnieje konstytucyjny zakaz cenzury. „Chcesz powiedzieć, że rozpoczęło się tworzenie jakiejś listy książek, ksiąg zakazanych?” – pytał.

Stala odpowiedział, że zgodnie z art. 55 ustawy o IPN można zakazywać wolności słowa. Artykuł ten był już zgłaszany do Trybunału Konstytucyjnego, ale sędziowie nie podjęli się orzeczenia. „Artykuł mówi, że można zakazywać wolności słowa, wolności badań naukowych i wszelkich innych wolności, jeśli dotyczy to zbrodni na narodzie polskim, aczkolwiek w moim

przypadku nie chodzi o zbrodnię na narodzie polskim, tylko tym na »ż«” – powiedział.

Jakie książki koniecznie chciało zarekwirować ABW? Chodzi o „Tematy niebezpieczne”, „Tematy jeszcze bardziej niebezpieczne” oraz „Tematy śmiertelnie niebezpieczne” śp. dr. Dariusza Ratajczaka. Pierwszą z tych książek napisał w 1999 roku, za co został wydalony z Uniwersytetu Opolskiego. Stała w 2022 roku wznowił wydanie publikacji.

Prezes wydawnictwa 3dom przypomniał, że w 2010 roku, już po wydaniu dwóch książek, a przed wydaniem trzeciej, dr Ratajczak zmarł w dość dziwnych okolicznościach. „Został znaleziony martwy w zaparkowanym samochodzie pod opolskim marketem Karolinka. W poniedziałek. Co prawda sekcja zwłok wykazała, że do śmierci doszło w piątek, a jeszcze w sobotę auto było przeparkowywane, ale nikt w tym nie grzebał mocno. Zmarł to zmarł” – rozkłada ręce Stała. Oficjalną przyczyną zgonu było zatrucie alkoholem.

Sommer jest w posiadaniu wydania pierwszej edycji książki i pokrótce przedstawił jej treść. „Mamy tam przedstawione argumenty tak zwanych rewizjonistów holokaustu. Są przedstawione argumenty pewnych ludzi i właściwie ciężko się tutaj do czegoś przyczepić” – mówił Sommer i zapytał, jakie zastrzeżenia są do publikacji.

„»Zbrodnią« doktora Ratajczaka było to, że nie dodał do nich komentarza. Tak doczytałem. Wszystko byłoby dobrze, ale mógł napisać, że ci ludzie są źli i w zasadzie oni się mylą. On po prostu przedstawił to w ten sposób, że są też takie głosy w tej dyskusji. Nie potępił ich, ani nie poparł, ale to było za mało” – odpowiedział Stała.

Jak przebiegała cała akcja ABW? Stała opowiada, że wskazał prokuratorowi, gdzie znajdują się książki, po które przyjechał. „Sprawa powinna się zakończyć w 15 sekund” – uważa. ABW, poza siedzibą firmy, postanowiło dodatkowo

przeszukać prywatny dom Stali, kolejne biuro, a także... działkę letniskową. „Świecili pod domkiem holenderskim świecidełkami, szukając tych książek w trawie” – ujawniał.

Sommer pytał, na jakiej podstawie w ogóle książki zarekwirowano. Podejrzewa, że finalnie zostaną postawione zarzuty, ale przecież do wyroku jeszcze daleko. „Cenzura prewencyjna” – odparł krótko Stala. „Zabrali wszystkie książki, nie po jednym egzemplarzu. Ba, zabrali też okładki tych książek, bo, jak wiesz, mam drukarnię” – kontynuował Stala.

Ostatecznie prokuratura zarekwirowała więcej pozycji książkowych, niż początkowo planowała. „Nieprawomyślne” okazały się także książki Radosława Patlewicza: „Pogrom w Krakowie”, „Mord rytualny w Rzeszowie”, „Mędracy Syjonu”, a także Stanisława Trzeciaka – „Program światowej polityki żydowskiej”, „Talmud o gojach a kwestia żydowska”, „Protokoły mędrców Syjonu ze wstępem krytycznym”, „Księga win Judy” oraz „Żydzi i kahały”.

Jak do tego doszło? „Trwały postępowania, przeszukania, pan prokurator zaczął chodzić u mnie po wydawnictwie, patrzył na tytuły książek i na okładki. I nagle mówi, taki lekko podniecony: »No, pod art. 55 to może nie podlega, ale pod art. 256 już tak«” – opowiada.

Art. 256 brzmi: „Kto publicznie propaguje faszystowski lub inny totalitarny ustrój państwa, lub nawołuje do nienawiści na tle różnic narodowościowych, etnicznych, rasowych, wyznaniowych albo ze względu na bezwyznaniowość, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2”.

„Prokurator IPN dzwonił do koleżanki prokuratorce, opowiedział, co widzi i złożył zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa. Nie skończyły się jeszcze czynności ABW, a już przyjechała policja gospodarcza na zlecenie

prokuratora częstochowskiego i zaczęli mi »aresztować« książki, które, poprzez spojrzenie na okładkę, mogą być...” – mówił dalej Stala.

„Ale jak to, »aresztować« książki?” – nie dowierzał Sommer. „No, »aresztować«, zabrali cały nakład. Dziewięć książek” – odpowiedział.

„Powiedzieliśmy im, że jeśli wezmą po jednej książce, to wystarczy do zbadania czy są dobre, czy złe. Natomiast powiedzieli, że jak znajdą kogoś z 2 kg narkotyków, to nie zabierają 5 g, tylko 2 kg. Tacy byli mądrzy” – mówił dalej Stala. Dodał, że przecież książki wciąż może drukować i zastanawiał się, czy teraz ABW będzie codziennie przyjeżdżać, sprawdzać stany magazynowe.

Autorstwo: KM

Źródło: NCzas.info